

**Płuca  
„Rudnej”**  
str. 4



**Dodatkowy rok  
bez remontu**

str. 6



**Schabowy  
z rodowodem**

str. 7



**Irys za stówkę**

str. 12



## Rzucono kapeluszem

*Jak kaže tradycja, kapeluszem – nawiązując do zwyczajów poszukiwaczy cennych kopalin, rzucił prezes zarządu Polskiej Miedzi Wiktor Błądek. Nakrycie głowy wylądowało na miedzy pomiędzy rzepakiem i żytem. W tym miejscu wbito drewniany słupek wyznaczający oś przyszłego szybu.*

str. 5

# polaska miedź

**5** maj **28** **2004** Miesięcznik KGHM Polska Miedź SA  
ISSN 0239 2054



**Dobre perspektywy,  
dobra zabawa...**

str. 8-9

## Z ODDZIAŁÓW I SPÓŁEK

● Deutsche Bank Trust Company Americas (bank depozytariusz w programie kwitów depozytowych) zmniejszył udział w ogólnej liczbie głosów na walnym zgromadzeniu KGHM do poziomu poniżej 5%.

● W ZG „Lubin” 27 kwietnia odbyła się prezentacja dołowego systemu łączności radiowej DOTRA.

● Centrum Innowacji Technicznych INOVA sp. z o.o. w Lubinie rozpoczęła 18 kwietnia przygotowania do wdrożenia Systemu Zarządzania Jakością zgodnie z normą PN-EN ISO 9001:2001.

● Spółka Dol-Eko, wchodząca w skład Grupy Kapitałowej DSI SA, organizuje wspólnie z Wrocławską Agencją Rozwoju Regionalnego dwie konferencje na temat: „Prawa i obowiązki w gospodarce odpadami opakowaniowymi”: 27 maja dla przedstawicieli małych i średnich przedsiębiorstw i dzień później – samorządów terytorialnych i administracji państwowej.

● Walne zgromadzenie w Przedsiębiorstwie Robót Górniczych PeBeKa powołało na III kadencję zarząd spółki w składzie: Jerzy Głód – prezes, Teresa Pawlik – wiceprezes oraz Stanisław Widejko – wiceprezes.

## Pierwsze obrady rady nadzorczej

W dniach 19-20 maja w siedzibie Polskiej Miedzi odbyło się pierwsze w nowym składzie posiedzenie rady nadzorczej.

Rada zapoznała się ze Skonsolidowanym Sprawozdaniem Finansowym Grupy Kapitałowej KGHM Polska Miedź SA za rok obrotowy 2003 oraz opinią audytora do tego sprawozdania i zaopiniowała je pozytywnie. Zapoznała się także z projektem Planu Techniczno-Ekonomicznego na lata 2004-2008, Programem Obniżki Kosztów w latach 2004-2008 oraz Założeńiami do Programu Rozwoju na lata 2004-2020, a także informacją na temat stanu prac zmierzających do uruchomienia eksploatacji w obszarze Głogów Głęboki.

Rada przyjęła i zaakceptowała informację zarządu o stosowanej w spółce polityce zabezpieczania cen metali i walut.

Następne posiedzenie rady zaplanowano na 7 czerwca.

(Bdach)

## Zwiększono kapitały

W kwietniu zarejestrowano zmiany kapitałów zakładowych spółek Grupy Kapitałowej KGHM Polska Miedź SA:

– kapitał zakładowy PHU „Lubinpex” podwyższono o 500 tys. zł, poprzez ustanowienie 10 tys. udziałów o wartości nominalnej 50 zł. Nowe udziały objął PHP „Mercus”, który teraz ma 88,14% kapitału zakładowego spółki,

– kapitał zakładowy spółki PHP „Mercus” podwyższono o 1.316,6 tys. zł, poprzez ustanowienie 2328 udziałów o wartości nominalnej 565,55 zł. Nowe udziały objęte zostały przez KGHM, który jest właścicielem 5307 udziałów w tej firmie, co stanowi 47,37 proc. jej kapitału zakładowego.

(zs)

## Polska Miedź dzieciom

120 tys. zł przeznaczył KGHM na darowizny dla 50 placówek opiekuńczo-wychowawczych z byłego woj. legnickiego, by mogły przygotować imprezy z okazji Dnia Dziecka.

Podopiecznym 7 placówek opiekuńczych zafundowano komplety odzieży. Niebawem przedstawiciele KGHM przekażą dzieciom zestawy odzieżowe wraz ze słodczymi, a Dom Małych Dzieci w Jaworze dodatkowo otrzyma mleko w proszku.

KGHM zasponsoruje również, organizowany z inicjatywy piosł Ryszarda Zbrzyzno, Wieki Piknik Dzieci (GOS, 6 czerwca) i ufunduje na nagrody 100 kompletów dresów. Niektóre oddziały KGHM i ich organizacje związkowe zaproszą wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych na imprezy dla dzieci pracowników.

## Chcą rozszerzać współpracę

Pod koniec kwietnia KGHM odwiedzili z własnej inicjatywy przedstawiciele firmy China Non Ferrous Metal Industry's Foreign Engineering and Construction (Group) Co Ltd. W skład delegacji wchodził także wysłannicy chińskiego banku inwestycyjnego oraz instytucji ubezpieczającej kredyty inwestycyjne. Chińczycy deklarowali wolę współudziału w finansowaniu projektu Kimpe. KGHM mógłby z tego skorzystać tylko w przypadku, gdyby spółka poszukiwała funduszy na ten cel. KGHM posiada jednak zabezpieczone środki finansowe na zaplanowaną inwestycję w Kongu. Z inicjatywy strony chińskiej rozmawiano również o możliwości udziału KGHM w chińskim projekcie Chambishi w Zambii. Spotkanie za-

kończyło się podpisaniem wstępnego porozumienia o charakterze deklaratoryjnym. Dotyczy ono ewentualnej współpracy firm za granicą w nadchodzącej przyszłości.

Zgodnie z Regulaminem i Statutem KGHM Polska Miedź SA, na inwestycje zagraniczne bądź tworzenie spółek, przedstawicielstw oraz innych podmiotów gospodarczych lub jednostek organizacyjnych za granicą, konieczna jest zgoda rady nadzorczej.

Obecnie przedstawiciele KGHM prowadzą z chińskimi firmami rozmowy handlowe, których przedmiotem jest sprzedaż produktów koncernu, w tym maszyn górniczych, usług projektowych i doradczych m.in. w dziedzinie budowy kopalń.

(gra)

## „Ósemka” na „Rudnej”

W niedzielne południe, 16 maja br., na Oddziale G-XI kopalni „Rudna”, w starych zrobach na głębokości 720 m doszło do trzech kolejnych tąpnięć w odstępach 2- i 3- minutowym. Pierwsze, o 11.53, miało energię 8,4 x 10<sup>8</sup> J, drugie było na „piątkę” (10<sup>5</sup> J), trzecie 8,9 x 10<sup>7</sup> J. Na szczęście w wyniku zdarzenia nikt nie ucierpiał. Jego skutki najbardziej odczuli mieszkańcy Polkowic, ale zatrzęsło również w mieszkaniach w Lubinie i Głogowie.

– Epicentrum tąpnięć znajdowało się w pobliżu Aquaparku i szczególnie dało się we znaki mieszkańcom polkowickiego osiedla Sienkiewicza. Odnotaliśmy 58 zgłoszeń uszkodzeń sprzętu gospodarstwa domowego, jeden przypadek przewrócenia się mebli. Nie było poważniejszych uszkodzeń w konstrukcjach budynków, które mają jedynie charakter zary-

sowań ścian, odpadnięć płytek ceramicznych i stłuczeń szyb. Zgłoszono również awarie ośmiu wind i rozszczelnienie sieci gazowej. Wszystkie przypadki wyjaśniane są przez specjalną komisję – wyjaśnia główny inżynier ds. szkód górniczych w ZG „Rudna” Zbigniew Samokar.

Już dawno mieszkańcy zagłębia miedziowego nie zetknęli się z tak silnymi tąpnięciami. Ostatnie odnotowano 20 lutego 2002 r., ale jego energia była większa, a skutki znacznie groźniejsze. Najmocniej odczuli je mieszkańcy bloków przy ulicy Hubala w Polkowicach. Zgłoszono wówczas ponad 1200 przypadków uszkodzeń sprzętu, mebli i konstrukcji budynków. W wieżowcach przemieszczenie ostatnich kondygnacji sięgało 15 mm, podczas gdy w tym roku – 5 mm.

(zs)

## Przetop złota dla NBP

KGHM Polska Miedź SA wykona rafinację złomu złota dla Narodowego Banku Polskiego. Oferta KGHM została oceniona wyżej niż na przykład złożona przez tak renomowaną firmę, jak Mennica Państwowa. W efekcie wygranego przetargu, zawarto z NBP umowę czteroletnią (2004-2007) na rafinację ok. 300-400 kg złomu złota. Produktem rafinacji będzie złoto najwyższej próby akceptowanej przez światowe giełdy metali szlachetnych. Pierwsza partia złomu złota zostanie dostarczona do KGHM w najbliższych dniach.

(gra)

# Honory dla najlepszych



Tegoroczne centralne uroczystości z okazji Dnia Hutnika odbywały się w HM „Głogów”. Siódmego maja zjechali do huty przedstawiciele władz samorządowych, parlamentarzyści, przedstawiciele resortów, instytucji centralnych oraz przedstawiciel prezydenta RP, minister Mirosław Głogowski.

Podziękowaniami za efekty 2003 r. – prawie 530 tys. ton miedzi elektrolitycznej i 412 mln zł zysku netto – inaugurował tegoroczne święto Wiktor Błądek, prezes KGHM Polska Miedź SA. Wspominał, że KGHM jako szósty producent miedzi w świecie i drugi srebra, należy do ścisłej światowej czołówki najczystszych ekologicznie producentów i ma przed sobą jasną przyszłość, czego potwierdzeniem jest rozpoczęcie niebawem budowy szybu SW-4 – przyczółka umożliwiającego zdobycie złóż Głogowa Głębokiego, a także w dalszej perspektywie, budowa szybu SW-5. Inwestycjom tym będzie towarzyszyć dalsze unowocześnianie hut, modernizacja górnictwa, zwiększanie zakresu robót przygotowawczych i doskonalenie

czystości wybieranego złoża, „aby święty Florian był z hutnikami w Głogowie i w Cedyni, i w Legnicy także przez następne 40 lat!”

Z okazji dorocznego święta oraz jubileuszu 25-lecia Huty Miedzi „Cedynia” najbardziej zasłużeni, długoletni pracownicy hut za wzorowe i wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków zawodowych zostali uhonorowani odznaczeniami państwowymi. Sylwester Szczęśniak z Huty Miedzi Legnica otrzymał najwyższe odznaczenie – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Złotym Krzyżem Zasługi uhonorowano Ryszarda Aszurkiewicza

**Sylwester Szczęśniak**, obecnie zastępca gł. inż. rozwoju pracuje w HM „Legnica” 34 rok, za 2 lata zamierza przejść na emeryturę. Szlify hutnicze zdobywał na wydziale kwasu siarkowego. Ma satysfakcję, że mógł uczestniczyć w projektowaniu i nadzorowaniu budowy fabryki kwasu siarkowego i instalacji „Solinox” całkowicie uszczelniającej hutę.



z HM „Legnica”, Zbigniewa Klicha i Władysława Tarasewicza z HM „Głogów”, Cezarego Huszkiewicza, Arkadiusza Popardę, Ryszarda Wasinkiewicza z HM „Cedynia” oraz

Marka Szerbinka z Biura Zarządu. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Stanisław Gorący, Jerzy Osiński, Marek Sterniuk z HM „Legnica”, Krystyna Wesolek, Jerzy Bartkiewicz, Andrzej Domino, Jerzy Karwowski, Stanisław Kryń, Jan Ładziak, Stanisław Orzęcki, Walerian Skowroński z HM „Głogów” oraz Jan Formusiewicz, Marek Gawda, Ludwik Gawron, Tadeusz Jakubowski, Eugeniusz Jaworski, Roman Kapłan, Jan Wiśniewski, Mieczysław Witczak, Eugeniusz Zalewski z HM „Cedynia”, a także Janusz Staszak z Biura Zarządu.



Brazowym Krzyżem Zasługi odznaczono: Marię Bartosiewicz, Halinę Królikowską, Aleksandrę Tatarską, Lidię Wójcik, Zbigniewa Huka, Ryszarda Niewczas, Marka Rybackiego, Cezarego Słupskiego-Kartaczowskiego, Jana Taracińskiego, Grzegorza Więcewicza z HM „Legnica”, Wiesławę Lasia-Marczyńską, Jolanę Stodulską, Bogdanę Barskiego, Andrzeja Szydło, Zbigniewa Wasinkiewicza z HM „Głogów”, Jadwigę Kite, Andrzeja Kucharzkiego, Leonarda Mikulajuna z HM „Cedynia” oraz Stanisława Malca i Tadeusza Niemca z Biura Zarządu. Listy gratulacyjne i pamiątkowe statuetki

otrzymali także najbardziej zasłużeni i wyróżniający się jubileaci obchodzący 40-lecie i 35-lecie pracy zawodowej.

**Jadwiga Burdzy-Wardach**

Sytuacja polityczna na Bliskim Wschodzie wciąż wywiera wpływ na decyzje inwestorów, reagujących błyskawicznie na każdy symptom destabilizacji. Po zamordowaniu szefa prozachodnich władz tymczasowych cena ropy na giełdzie nowojorskiej osiągnęła historyczny rekord – 41,5 dolara za baryłkę. A ponieważ zapasy benzyny w USA i Europie są niewielkie, cena tego strategicznego surowca utrzyma się prawdopodobnie w najbliższych miesiącach i przełoży się na ogólny wzrost kosztów produkcyjnych.

*Wokół giełdy*

## W minorowym nastroju

Za wysoce niepokojące zjawisko inwestorzy uznali także sygnały o wyraźnym spowolnieniu gospodarki chińskiej, co natychmiast zaowocowało zmniejszonym popytem na metale kolorowe. 18 maja ceny miedzi na rynkach azjatyckich kontynuowały spadki do poziomu najniższego od piętnastu tygodni.

Chociaż analitycy mówią o dobrych fundamentach zapoczątkowanego w ubiegłym roku wzrostu gospodarczego w skali globalnej, to jednak ceny miedzi po maximum osiągniętym 19 kwietnia wciąż spadają i to dość gwałtownie. O ile 16 kwietnia miedź w transakcjach spotowych Londyńska Giełda Metali wyceniła na 2975 USD/t, a w transakcjach trzymiesięcznych płacono 2855 USD/t, to 17 maja ceny spadły odpowiednio do 2646 USD/t i 2571 USD/t i należy się liczyć z dalszymi zniżkami.

Podobnie zachowuje się rynek srebra, chociaż z innych przyczyn: jeden z analityków UBS użył trafnego sformułowania, że obecnie srebro „jest więzieniem spekulantów oraz dolara”. Po rekordowych wzrostach w drugiej połowie kwietnia ceny srebra spadły nieoczekiwanie, osiągając 17 maja poziom 581 US\$/uncja.

Równolegle zniżkowały akcje KGHM, wtórując zresztą systematycznemu i ogólnemu obniżeniu wszystkich giełdowych indeksów od początku maja. Ci inwestorzy, którzy liczyli na gwałtowną hossę warszawskiej GPW po wejściu Polski do UE, na razie nie mogą marzyć o zdyskontowaniu zysków: 16 kwietnia akcje Polskiej Miedzi na GPW rynek wycenił na 34,7 zł, a 18 maja po otwarciu sesji za jedną akcję uzyskać można było zaledwie 25,90 zł.

(krzysz)



## Zaprosili pionierów

Do udziału w tegorocznych obchodach Dnia Hutnika zaproszeni zostali: Tadeusz Zastawnik – przez 13 lat dyrektor naczelny i generalny KGHM, Ryszard Jelonek – wieloletni dyrektor ekonomiczny i pracownik KGHM, Włodzimierz Mięsożewski – pierwszy dyrektor ZG „Rudna” i Andrzej Rydzewski – ostatni żyjący współpracownik Jana Wyżykowskiego, odkrywcy złóż miedzi. Szacowni goście wzięli udział w centralnej akademii, bawili się na hutniczej karczmie piwnej. Zwiedzili także Wydział Metali Szlachetnych w HM „Głogów” oraz uczestniczyli w koncercie plenerowym. Spotkali się również ze Zbigniewem Rybką, prezydentem Głogowa.

## Kruszywa na medal

Spośród 620 firm krajowych i zagranicznych uczestniczących w majowych X Międzynarodowych Targach Budownictwa Drogowego AUTOSTRADA-POLSKA 2004 w Kielcach medale otrzymały tylko cztery. W tej elitarnej grupie były KGHM Metale SA, spółka Grupy Kapitałowej KGHM Polska Miedź SA, zdobywając medal za kruszywa pomiedziowe. Od 2003 r. spółka „Metale” produkuje kruszywa z szybowego żużla pomiedziowego składowanego na hałdach w hutach miedzi w Głogowie i Legnicy. Kruszywa te znakomicie nadają się do wykorzystania w budownictwie drogowym oraz melioracyjnym. Nad ich jakością czuwa Instytut Badawczy Dróg i Mostów w Warszawie, z którym KGHM Metale SA od początku ściśle współpracuje. Spółka zaopatruje w kruszywa pomiedziowe wykonawców autostrad: A2 (Strabag) i A4 (Heilit Woerner). Zainteresowani są nimi także wykonawcy dróg gminnych i leśnych. W samym zagłębiu miedziowym wybudowano ok. 200 km takich dróg.



Biorąc pod uwagę lokalizację Zakładu Produkcji Kruszyw (w Głogowie nad Odrą) oraz potwierdzone badaniami bardzo dobre właściwości kruszyw pomiedziowych z rekomendacją do zastosowań hydrotechnicznych, należy sądzić, że niebawem będą wykorzystane na szeroką skalę w budownictwie melioracyjnym i wodnym. Najprawdopodobniej w niedalekiej przyszłości w kruszywa pomiedziowe zaopatrywać się będą wykonawcy inwestycji na Odrze (w ramach Programu dla Odry 2006) oraz wykonawcy robót melioracyjnych w Niemczech.

(gra)



*Będzie to najgłębiej ulokowana „wentylatorownia” w Polsce*

## Płuca „Rudnej”

Równoległe z budową szybu wentylacyjnego R-XI dla ZG „Rudna”, trwają prace nad budową przy nim stacji wentylatorowej, której zadaniem będzie usuwanie z kopalni zużytego powietrza. Jak powiedział nam Ireneusz Śniegowski, dyrektor ds. rozwoju i przygotowania produkcji „Rudnej”, roboty prowadzone są „na zbicie”, co oznacza, że stacja budowana jest niezależnie od rury szybowej. Na poziomie 1210 m powstały dwie potężne komory o wysokości kilkunastu metrów, w których zostaną zamontowane dwa wielkiej mocy wentylatory.

– Pierwotnie zakładano budowę stacji powierzchniowej, zagłębionej w ziemi, jednak głównie względy ekologiczne zadecydowały o zmianie założeń na „wentylatorownię” umieszczoną na podszybiu. Jak wiadomo, tego typu urządzenia bywają uciążliwe dla środowiska, ponieważ emitują sporo decybeli. Za tym podziemnym rozwiązaniem – informu-

je dyrektor Śniegowski – przemawiały także niższe koszty inwestycyjne i eksploatacyjne.

Pierwsze prace koncepcyjne dotyczące stacji wentylatorowej rozpoczęto jeszcze w 1995 r. Dwa lata później wystąpiono z zapytaniem ofertowym do specjalistycznych firm, sondując rynek wykonawców. Okazało się, że chętnych do realizacji tej inwestycji nie brakuje. Odzew nadszedł ze Szwecji, Anglii, Austrii i Niemiec, tylko polski Fawent nie zainteresował się ofertą. Ostatecznie w proces inwestycyjny zaangażowały się trzy firmy: Cuperum-Projekt opracował komplet projektów wykonawczych wraz z

zasilaniem, prace górniczo-budowlane prowadzi lubińska PeBeKa – generalny wykonawca kompleksu szybowego, a zadanie dostawy wentylatorów, wraz z oprzyrządowaniem, w wyniku przetargu przypadło niemieckiej firmie Voith-Howden.

Pierwsza partia urządzeń dotrze do kopalni pod koniec czerwca. Częściowo zmontowane elementy zostaną opuszczone pod ziemię szymbem R-IX i przetransportowane chodnikami do miejsca przeznaczenia, czyli specjalnie wydrążonych komór przy szybie R-XI. Kompletny montaż wentylatorów odbywać się będzie już w komorach. Zgodnie z planem pierwszy wentylator będzie gotowy we wrześniu, a drugi – w grudniu, kiedy to ma dojść do połączenia rury szybowej z komorami „wentylatorowni” na poziomie 1210 m (Obecnie pionowe roboty szybowe wykonywane są na głębokości 1052 metrów.)

– Z technologicznego punktu widzenia ta inwestycja jest nietypowa z kilku powodów – wylicza Ireneusz Śniegowski. – Będzie to najgłębiej ulokowana „wentylatorownia” w Polsce i pierwsza w świecie podziemna stacja o tak dużej wydajności przewietrzania kopalni (przy jednoczesnej pracy obu wentylatorów), projekt zakłada przepływ od 40.000 do 60.000 m sześć. powietrza na minutę. Będzie to również niespotykana w kraju instalacja pod względem parametrów technicznych: zasilająca silniki napędowe napięciem 10kV (kilovolt) – typowe to 6 kV.

O nowoczesności rozwiązań technicznych świadczy i to, że powstanie stacja o wysokim stopniu efektywności i sprawności (dochodzącej do 95 proc.). Do tego całkowicie zautomatyzowana i zdalnie sterowana przez dyspozytora kopalni, który będzie miał dostęp do wszelkich danych pracy wentylatorów, nawet takich jak: temperatura łożysk, oleju, czy poziom drgań. Wykonawca, niemiecka firma Voith-Howden gwarantuje dziesięć lat niezawodnej pracy całej stacji.

Po uruchomieniu szybu wentylacyjnego z pewnością poprawią się warunki pracy w oddziałach eksploatacyjnych, przede wszystkim w G-11, G-14 i G-26. Szyb otworzy również możliwość ruszenia z eksploatacją w kierunku na „Głogów Głęboki”, gdzie złożę zalega poniżej 1200 m.

– Do końca 2010 r. – mówi dyrektor Śniegowski – w północno-zachodnim rejonie kopalni „Rudna” prowadzone będą roboty przez osiem oddziałów wydobywczych. Równocześnie przygotowywane będą pola eksploatacyjne dla kolejnych oddziałów wydobywczych. Tych planów nie można byłoby, oczywiście, zrealizować bez zapewnienia w tym rejonie zwiększonej ilości powietrza pod ziemią.

(MK)

Fot. Wincenty Kołodziejczyk

## Bezpieczeństwo pod lupą

O stanie bhp w oddziałach i spółkach Grupy Kapitałowej KGHM Polska Miedź SA dyskutowano podczas posiedzenia rady ZZPPM z udziałem społecznych inspektorów pracy. Inspektorzy zwracali uwagę na dużą wypadkowość wśród młodszych pracowników. Za jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy uznali bardzo małą obsadę na określonych stanowiskach, co powoduje

dekoncentrację i wyczerpanie fizyczne pracujących.

Roman Sadowski, wiceprezes DSI, dostrzega możliwość ochrony przed wypadkami m.in. w poprawie stanu technicznego maszyn górniczych. Poparł utworzenie służb energomaszynowych, których celem byłaby jego kontrola.

Członkowie rady ZZPPM zwrócili uwagę na brak odpowied-

niego rejestru obsady stanowisk pracy oraz na konieczność powołania służb szybkiego reagowania w udzielaniu pierwszej pomocy medycznej – tak, jak to funkcjonowało dawniej.

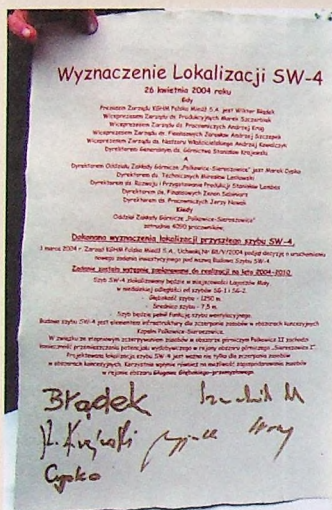
Spisane wnioski i spostrzeżenia sformułowane podczas spotkania trafiły do zarządu spółki.

(ga)

Niebawem rozpocznie się przekształcanie sześćohektarowej polaci ziemi w teren budowy i wtedy zdarzenie, które miało miejsce 26 kwietnia, stanie się dla okolicznych mieszkańców początkiem nowej epoki

# Rzucono kapeluszem

Decyzję o budowie kolejnego szybu, SW-4, zarząd KGHM Polska Miedź SA podjął 1 marca br. Historyczny awans Łagoszowa Małego, niewielkiej wsi odległej o 10 kilometrów od Głogowa, nastąpił 26 kwietnia, kiedy to odbyło się uroczyste wyznaczenie miejsca drążenia szybu.



żytem. W tym miejscu wbito drewniany słupkę wyznaczający oś przysługującego szybu. W czynności tej pomagali prezesowi miedziowej spółki członkowie zarządu oraz dyrektorzy kopalń „Rudna” i „Polkowice-Sieroszowice”, a także szef Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń PeBeKa, które będzie głębić SW-4. Lokalizację potwierdzono podpisaniem stosownego edyktu, a potem symboliczną lampką szampana. Był też czas na zdjęcia, które przejdą do kronik Polskiej Miedzi.

Jak zapowiedział prezes Wiktor Bładek, budowa szybu SW-4 rozpocznie się w trzecim kwartale tego roku. SW-4 będzie szybem wentylacyjnym o głębokości 1250 m i średnicy 7,5 m. Jak wynika z zapowiedzi prezesa zarządu, nie będzie ostatnim, gdyż władze miedziowej spółki przewidują jeszcze budowę szybu SW-5 o głębokości 1300 metrów, bo rozpoznane w tym rejonie złoża zalega do głębokości 1400, 1500 metrów.

Złoża w rejonie projektowanego szybu jest średniej jakości i ma miąższość około 3,2 m. O lokalizacji szybu SW-4 zdecydowały warunki hydrogeologiczne – mały wpływ wody z przebijanych warstw geologicznych, umożliwiające uniknięcie przykrych doświadczeń, które mia-

ły miejsce przy drążeniu R-11, gdzie doszło do wypływu 3000 m sześciu wody na minutę, zamiast planowanych 30. Aby całkowicie wyeliminować tego typu niespodzianki, górotwór będzie zmrożony do samego dna szybu.

Zakończenie budowy SW-4 planowane jest na początek 2010 r. Inwestycja, łącznie ze stacją klimatyzacyjno-schładzającą, będzie kosztowała około 100 mln dol. Choć przy samej budowie SW-4 liczba zatrudnionych wzrośnie, nie przewiduje się zwiększenia zatrudnienia w związku z przyszłą eksploatacją złóż.



– Harmonogram drążenia szybu i termin jego udostępnienia wyrobiskami chodnikowymi uwzględniła potrzebę utrzymania planowanego poziomu wydobycia – informował



prezes Polskiej Miedzi. – W związku z kończącą się eksploatacją w rejonach obszaru Polkowic stajemy przed koniecznością przemieszczenia potencjału wydobywczego w rejon obszaru górniczego Sieroszowic i Głogowa Głębokiego. Szyb SW-4 umożliwi nam zachowanie ciągłości produkcji rzędu 550 tys. ton miedzi elektrolitycznej rocznie do 2040–2045 r.

Niebawem rozpocznie się przekształcanie sześćohektarowej polaci ziemi w teren budowy i wtedy zdarzenie, które miało miejsce 26 kwietnia, stanie się dla okolicznych mieszkańców początkiem nowej epoki. Na razie mieszkańcy Łagoszowa Małego są zaskoczeni tym, co zaszło na miedzy.

Pani Małgorzata Książkiewicz mieszkająca w jednym z pobliskich domów mówi, że ma mieszane uczucia. Zastanawia się, czy dobrze zrobiła, kupując tu dom przed dwoma laty. Obawia się wysiedlenia, ewentualnych szkód górniczych, ale także nie ukrywa nadziei na znalezienie pracy.

O tym, jak trudno dziś wyżywić rodzinę z ziemi, wie Piotr Dydak, technik mechanik, który pół roku temu stracił pracę w głogowskim Zespole Szkół Samochodowych. Teraz wraz z rodziną utrzymuje się z gospodarstwa. On również ma nadzieję na znalezienie pracy. Przewiduje, że wraz z rozpoczęciem w pobliżu wsi tak wielkiej inwestycji miejsce to przestanie być anonimowe, zwiększy się ruch samochodowy i obroty w pobliskim sklepie, ale może tak trzeba, żeby ludziom żyło się lepiej.



Realizacja zmierzeń dotyczących wydłużenia cyklu międzyremontowego sprawi, że do 2009 r. unikniemy jednego remontu głównego w obu głogowskich hutach

## Dodatkowy rok bez remontu

Cykl międzyremontowy w obu głogowskich hutach wynosi 24 miesiące. Dzięki remontom umożliwiającym w „Głogowa” I i „Głogowa” II obniżenie kosztów

### Skrócić aby zarobić

Plany produkcyjne hut są mocno wyśrubowane i nie trzeba nikogo przekonywać, że skrócenie postępu remontowego może przynieść efekt w postaci zwiększenia produkcji. Przypomnijmy, że jeszcze kilka lat temu w obu hutach produkowano grubo poniżej 400 tys. ton katod rocznie, ale w ubiegłym roku już 426 tys. ton. Na ten rok planowano pierwotnie wytworzenie 217 tys. ton katod w HM „Głogów” I i 218 tys. ton w HM „Głogów” II.

– Analiza możliwości ingerencji w cykle międzyremontowe w obu hutach przyniosła dosyć zaskakujące spostrzeżenia. Okazało się bowiem, że można je wydłużyć i przejść z dwu- na trzyletni okres międzyremontowy. To pozwoliło skorygować plan produkcji z 435 tys. ton na 447 tys. ton, co daje przyrost, w porównaniu do roku ubiegłego, o 21 tys. ton katod, czyli o 5 procent – mówi dyrektor produkcji głogowskiej huty Roman Urbanowicz.

Ważne jest nie tylko zwiększenie produkcji, ale także to, by produkować taniej. W ubiegłym roku jednostkowy koszt produkcji w HM „Głogów” wyniósł około 1490 zł/t, plan na ten rok zakłada obniżenie do 1400 zł. Uwzględniając planowaną wielkość produkcji przyniesie to oszczędności około 40 mln zł.

– To bardzo dużo, zwłaszcza że w 2004 r. znacznie wzrosły ceny surowców energetycznych potrzebnych do produkcji i ceny materiałów pomocniczych. By obniżyć koszty, należy zmienić podejście do remontów ciągów technologicznych zarówno „Głogowa” I, jak i „Głogowa” II – dodaje dyrektor Urbanowicz.

### Remonty zapobiegawcze

Wydłużenie cyklu międzyremontowego z 24 do 36 miesięcy w obu hutach możliwe jest dzięki zmianom w technologii remontów oraz zastosowaniu oprządkowania pozwalającego na stałą kontrolę parametrów elementów instalacji. Na „Dwójce”

jest to wypracowane przez naprawy obiegawczej, realizowanej po 18 miesiącach bieżącej eksploatacji instalacji. Trwa ona 12-14 dni i polega na doraźnej naprawie ścian czołowej pieca zawieszinowego od strony suszarni oraz wprowadze-



niu termopary nad otwory spustowe między z pieca zawieszinowego. Pozwala to na bezpieczniejszą i dokładniejszą kontrolę prowadzenia wytopu i zużycia wymurówki. Nowym elementem jest także zabudowa kolektora umożliwiającego indywidualne zasilanie kesonów chłodzących wodą z obiegu II stopnia. W trakcie naprawy zapobiegawczej dokonuje się również regeneracji stropu odstojnika pieca zawieszinowego w rejonie szybu reakcyjnego, a także zabudowuje dodatkowe kwasoodporne osłony końcówek węzłownic kesonów gardzieli kotła oraz regeneracji komory dopalania pieca elektrycznego. Podsumowując – dokonane w trakcie naprawy zapobiegawczej czynności pozwolą bezpiecznie eksploatować cały ciąg technologiczny przez następne 12-14 miesięcy.

– To nie są tylko zamierzenia. Na ten rok planowany był remont główny „Głogowa” II. Stanęliśmy wcześniej zapobiegawczo i dokonaliśmy naprawy ścian. Dzięki temu remont instalacji trwał tylko 14 dni i zyskaliśmy dodatkowe 46 dni pracy – wyjaśnia dyrektor Roman Urbanowicz.

W hucie „Głogów” I na bezpieczne „przejechanie”

dłuższego okresu międzyremontowego pozwoli przede wszystkim wprowadzenie procedury bieżącej kontroli i analizy optymalnych parametrów pracy pieców szybowych w odniesieniu do wyników z ciągłego monitoringu temperatur i przepływów układów chłodzących konstrukcję pieców oraz wprowadzanie korekt do procesu technologicznego. Jednym z ważniejszych elementów jest zabudowa dodatkowych termopar w trzonie pieca szybowego, które rejestrują poziom temperatury, co daje wiedzę o tym, czy można go bez zbędnego ryzyka dalej eksploatować. Wzrost temperatury świadczy o większym zużyciu wymurówki i są granice, których nie można przekroczyć. Wydłużenie okresu międzyremontowego możliwe jest także dzięki zastosowaniu nowych, lepszych materiałów wymurówkowych w otworach spustowych odstojnika oraz do wymurowania trzonów pieców szybowych gwarantujących dłuższą jego żywotność oraz jakość prac murarskich, prowadzonych pod szczególną kontrolą.

Bardzo istotny jest również szczególnie nadzór na pracę Fabryki Kwasu Siarkowego, zwłaszcza „węzła 100” umożliwiający wydłużenie czasu aktywności katalizatora wanadowego, a to decyduje o trwałości instalacji FKS oraz możliwości wymiany świec demistera I wieży absorpcyjnej podczas jednodniowego postępu technologicznego. Te elementy przesądzą o trwałości instalacji FKS a także całego ciągu technologicznego HMG-I.

Dzięki tym zabiegom planowany na 2005 r. postój „Głogowa” I nie odbędzie się, co przyniesie 30 dni dodatkowej pracy w hucie.

### Liczenie oszczędności

– Wydłużenie cyklu międzyremontowego z 2 do 3 lat, obniżenie kosztów schładzania i wygrzewania agregatów w związku z zatrzymaniem i uruchamianiem po remoncie, możliwość dodatkowej produkcji – to korzyści płynące z nowego podejścia do kwestii remontów, ale nie tylko. Za tym idą także pieniądze, bo średni remont „Jedynki” to wydatek 17 mln zł, a „Głogowa” II – około 34 mln zł. Spodziewamy się, że realizacja zmierzeń dotyczących wydłużenia cyklu międzyremontowego sprawi, że do 2009 r. unikniemy jednego remontu głównego w obu hutach. Przyniesie to oszczędności na poziomie 45 mln zł tylko w zakresie kosztów remontowych, bez uwzględniania korzyści produkcyjnych. Pozwoli również zrealizować plan obniżki kosztów produkcji do 1400 zł za katodę, przy tegorocznym bardzo wysokim wzroście cen surowców energetycznych – wylicza dyrektor Urbanowicz.

Przypomnijmy, że to nie wszystkie działania kierownictwa huty zmierzające do zwiększenia mocy produkcyjnych. Zakończono już rozruch maszyny fińskiej firmy Outokumpu do prostowania i frezowania anod dzięki czemu w wannach na Wydziale Elektrorefinacji można je gęściej ułożyć. W połączeniu z zastosowaniem nowych prostowników, które umożliwiają pracę przy wyższym prądzie, spowoduje to zwiększenie zdolności produkcyjnych huty „Głogów” II o około 30 tys. ton katod. Może jeszcze nie w tym roku, ale prawdopodobnie już w 2005 r. produkcja miedzi w obu hutach łącznie przekroczy magiczną granicę 450 tys. ton.

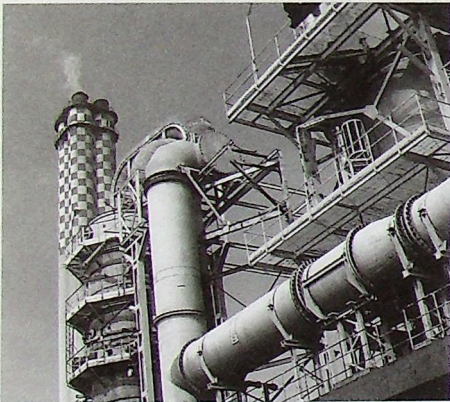
Zbigniew Szarmach



*Opracowywana metoda oczyszczania odpadowego kwasu siarkowego może posłużyć nie tylko do produkcji gipsu i cementu, ale także do wypełniania pustek eksploatacyjnych*

# Na tym się zarobi

Kwas rafinacyjny i kwas płuczkowy, powstające w procesie otrzymywania miedzi, nie muszą być traktowane jako odpad, choć dotychczas tak właśnie się dzieje. Powodem jest duża zawartość metali ciężkich, a głównie ołowiu, arsenu. Do dzisiaj kwasy te neutralizuje się mleczkiem wapiennym, wskutek czego wytrąca się z nich siarczan wapnia – popularnie zwany gipsem. Ten gips zawiera bardzo dużo zanieczyszczeń, dlatego do niczego się nie nadaje, więc deponuje się go w komorach osadowych na terenie HM „Głogów”. Obecnie wypełniana już ostatnia – czwarta komora. Aby nie budować kolejnej komory, trzeba myśleć o rozwiązaniu sprawy kwaśnych odpadów



gipsów, które otrzymuje się w metodach odsiarczania spalin jako produkt odpadowy, jest też niepromieniotwórcza, ale każdy z tych gipsów zawiera jakieś zanieczyszczenia.

– Jeśli myślimy o wykorzystaniu tego gipsu, to niezbędne jest jego oczyszczenie, tak, by osiągnąć w nim wartości metali ciężkich dopuszczone przez producentów cementu. Nad takim procesem pracujemy. Jeszcze za wcześnie, by mówić o szczegółach. Generalnie rzecz biorąc proces ten będzie polegał na ponownym przekrystalizowaniu gipsu i uzyskaniu produktu niezawierającego tak dużej ilości metali ciężkich. Ich nadmiar zostanie w roztworze. Ale to, co odpadnie, co zawierać będzie najwięcej metali ciężkich i nie znajdzie zastosowania do produkcji cementu, może być, jak wynika z naszych badań, użyte jako składnik poprawiający wiązanie w podsadce zestalającej się pod ziemią. Tak więc metoda oczyszczania odpadowego kwasu siarkowego, nad którą pracujemy (wytrącanie gipsu niespełniającego norm białości, i zawierającego zbyt dużą ilość metali ciężkich) może posłużyć nie tylko do produkcji cementu (po obniżeniu ilości metali ciężkich), ale także do wypełniania pustek eksploatacyjnych.

Na razie rocznie w Polskiej Miedzi powstaje około 45 tys. ton kwasu odpadowego. Aktualnie taki węzeł neutralizacji kwasu znajduje się w Zakładach Wzbogacania Rud w Polkowicach. W węźle tym używa się odpadów flotacyjnych węglanowych (produkują je kopalnie „Polkowice-Sieroszowice” i częściowo „Rudna”) i kwas odpadowy neutralizowany jest odpadami flotacyjnymi z tych rud. Efektem neutralizacji odpadowego kwasu jest gips, który razem z pozostałymi odpadami flotacyjnymi kierowany jest do zbiornika „Żelazny Most”.

– Myślimy o tym, żeby nie neutralizować odpadu kwasowego tylko w taki sposób, ale by wytrącać gips i następnie próbować go oczyścić, a potem sprzedać jako komponent służący do produkcji cementu. Zminimalizowany odpad (5-10 proc. masy wyjściowej), w którym będzie nadmiar metali ciężkich, chcemy wykorzystać także jako materiał w podsadce zestalającej. W ten sposób można będzie całkowicie załatwić problem składowania kwasów odpadowych. Z 50 tys. ton kwasu odpadowego, możemy otrzymać około 70 tys. ton gipsu. Ten gips jest produktem sprzedawalnym, na tym na pewno da się zarobić – zapewnia prof. Andrzej Jasiński.

W ustawodawstwie unijnym i polskim wyrażnie się mówi o potrzebie unikania produkcji odpadów, a jeżeli się nie da, trzeba podjąć starania, aby je minimalizować, a jak się nie da, trzeba je wykorzystać, a dopiero na końcu unieszkodliwić – najlepiej w inny sposób niż składowanie. Działania podejmowane w KGHM są odpowiedzią na te wskazania.

**Jadwiga Burdzy-Wardach**  
**Fot.: Zbigniew Nowakowski**

Od maja br. we wszystkich stołówkach PHU „Lubinplex” sp. z o.o. możemy się dowiedzieć, skąd pochodzi na przykład schabowy, który właśnie zamówiliśmy. Ale nie tylko – mamy też gwarancję najwyższej jakości wyrobu i usługi, a wszystko dlatego, że lubińska spółka znalazła się w elitarnym gronie firm branży spożywczej posiadających certyfikaty Zintegrowanego Systemu Zarządzania Jakością wg normy ISO 9001:2000 i wytycznych systemu HACCP. Dokumenty te potwierdzają wysoką jakość produkcji i realizacji usług. Zaświadczały również, że „Lubinplex” spełnia wymogi, które nakłada na polskie przedsiębiorstwa prawo UE i że jest w pełni przygotowany do działania na tym rynku.

## Schabowy z rodowodem

– Ustalenie, skąd pochodzi nasz przykładowy schabowy, jest możliwe dzięki temu, że objęliśmy kontrolą wszystkie elementy procesu produkcyjnego, począwszy od źródeł pochodzenia surowców poprzez warunki ich przechowywania, produkcji wyrobów i usług, a kończąc na sposobie przechowywania przed okresem dystrybucji, transportu i wydania. Wszystko jest ściśle dokumentowane, a dokumentację przechowujemy przez 24 miesiące od daty użycia danego surowca – wyjaśnia prezes spółki Eugeniusz Małkowski.

Wdrożenie systemu HACCP w przedsiębiorstwach branży spożywczej jest w UE obligatoryjne. Posiadanie ISO nie jest natomiast wymagane, ale podnosi prestiż firmy i jest środkiem do zapewnienia wysokiej jakości produktu oraz zwiększenia efektywności zarządzania. Posiadanie certyfikatu wdrożonej w PHU „Lubinplex” normy ISO 9001 potwierdza, że dysponująca nim firma spełnia wszelkie wymogi klienta dotyczące wyrobu lub usług.

PHU „Lubinplex” sp. z o.o. powstało w 1984 r. Przez lata działalności umacniało swoją pozycję partnera spółek holdingu KGHM Polska Miedź SA w zakresie gastronomii. Od lipca 2003 r., po nabyciu przez Fundusz Inwestycji Kapitałowych KGHM Metale SA 100 proc. udziałów w PHP „Mercus” sp. z o.o., dominującego udziałowca spółki „Lubinplex”, wchodzi ono w skład Grupy Kapitałowej KGHM Polska Miedź SA. Głównym odbiorcą usług i produktów oferowanych przez „Lubinplex” są przede wszystkim oddziały KGHM Polska Miedź SA i spółki wykonujące prace na rzecz tych oddziałów. Firma proponuje także usługi cateringowe na terenie Dolnego Śląska. Zatrudnia około 400 osób, są to wykwalifikowani i doświadczeni pracownicy, którzy systematycznie podnoszą swoje kwalifikacje i dostosowują się do przemian, jakie zachodzą na rynku branży żywnościowej.



w inny sposób i na to, co dotychczas było nieużyteczne, znaleźć odpowiednią technologię.

– Obecnie w Polsce mamy deficyt gipsu, choć do niedawna jeszcze był nadmiar w związku z naturalnymi jego złożami i tym, że zdecydowana większość technologii oczyszczania gazów odlotowych ze związków siarki polegała na wytrącaniu siarczanu wapnia – wyjaśnia prof. Andrzej Jasiński, dyrektor departamentu ds. gospodarki odpadami. – Ten nadmiar siarczanu wapnia z odsiarczania spalin powodował też, że eksploatacja naturalnych złóż gipsu przestała być opłacalna. Aby jednak gips odpadowy został użyty w jakiegokolwiek technologii, nie może mieć własności promieniotwórczych, zbyt dużej ilości metali ciężkich i winien mieć odpowiednią białosc.

Norma białości jest wymogiem niezbędnym do tego, by móc z gipsu produkować materiały budowlane, np. płyty gipsowe (oczywiście zawartość metali ciężkich także powinna spełniać normę). Natomiast gips o własnościach spełniających normę zawartości metali ciężkich, ale nie spełniający norm białości, może znaleźć zastosowanie do produkcji cementu, jako modyfikator szybkości jego wiązania.

W KGHM otrzymuje się z neutralizacji kwasów odpadowych gips, który ma za dużo metali ciężkich. Natomiast jego przewaga nad gipsem produkowanym gdzie indziej polega na tym, że nie jest promieniotwórczy. Podobnie większość

**Zbigniew Szarmach**

Miniony rok był rekordowy pod względem wielkości produkcji zarówno hutniczej, jak i górniczej, perspektywy na ten są jeszcze lepsze. Nic więc dziwnego, że dzień św. Floriana obchodzony był przez hutników polskiej miedzi uroczystie i wesoło. Bawiono się na uroczystościach centralnych – hutniczych karczmach piwnych, combrach babskich oraz – po raz pierwszy – na miedzianych dymarkach oraz rozlicznych imprezach zakładowych

## Dobre perspektywy, dobra zabawa...

### Hutnicze zrękowiny

*Choć na giełdzie miedź szczytuje, my się postaramy. Dał nam przykład Wiktor Błądek jak ferdynanda mamy.*

*Mówi Szczepiek do Szczerbiaka cały zapłakany: słuchaj Marek, nasi w piciu przekraczają plany.*

Krug, Kowalczyk z dumą wielką strzelają szampana, z „Polskiej Miedzi” karczma zawsze wyrafinowana.

*Miło było tu w Głogowie, czasu nikt nie liczy, daj nam Boże za rok „dymać” na Karczmie w Legnicy.*

Ta własnie piosenka, śpiewana na melodię „Marsz, marsz Polonia” była przebojem tegorocznej Centralnej Hutniczej Karczmy Piwnej KGHM Polska Miedź SA, która odbyła się w hali widowiskowo-sportowej w Głogowie.

Tegoroczna karczma hutnicza przejdzie do historii przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze – była pierwszą karczmą unijną, po drugie – zaproszono na nią trzy siostry. Najstarsza z nich, Legusia, liczyła sobie 51 lat, Głogosia miała 33 lata, a najmłodsza Cedunia – 25. Jakby tego było mało celem karczmy było znalezienie kandydata na męża, przynajmniej dla jednej z sióstr.

Jak wiadomo, w hutniczej karczmie piwnej mogą brać udział Stare Żerdzie Hutnicze, Hutasy, Sztecherki oraz zaproszeni goście, ale nigdy kobiety. Wiadomo także, że Sztecherki biesiadujący ze Starymi Żerdziami poczytują sobie to zaproszenie za wyróżnienie i zaszczyt. Formy koleżeństwa, braterskiej równości i spoufalenia, wprowadzone do rozmów przez Stare

Żerdzie nie stanowią dla Sztecherków podstawy do takich form dialogu, który byłby zaprzeczeniem należytego szacunku dla wieku, doświadczenia i zasług Starych Żerdzi. Natomiast zdrowa satyra, dowcipna anegdota, żart oraz cięty dowcip mile są z ich strony widziane i wysłuchiwanie.

Na szczęście, jak się okazało, tradycja nie do końca została pogwałcona, bo w rolę Legusi wcielił się dyrektor Huty Miedzi „Legnica” (w tym roku mija 51 lat od jej uruchomienia) Grzegorz Szwancyber, w roli Głogosi wystąpił dyrektor Huty Miedzi „Głogów” (istnieje od 33 lat) Sławomir Pachulski, a w Cedunię wcielił się dyrektor Huty Miedzi „Cedunia” w Orsku (w tym roku obchodzi jubileusz 25-lecia) Zygmunt Woźny.

Gdy piwniczy odbił szpunt od beczki i napelnił kufel prezesa napojem najprędniejszym z przednich, rozpoczęło się biesiadowanie.

Jako pierwszy przed oblicze prezydium został wezwany prezes zarządu Polskiej Miedzi, Wiktor Błądek, którego ucharakteryzowano na Don Vito z... Rudnej, bo przecież szefował w kopalni „Rudna”. Pozostali członkowie zarządu miedziowej spółki (Andrzej Szczepiek, Marek Szczerbiak, Andrzej Krug, Andrzej Kowalczyk) musieli nosić go w lektyce. Nad stroną finansową karczemnego spotkania czuwał Andrzej Szczepiek, I wiceprezes zarządu, odpowiedzialny za finanse KGHM. Potem przed prezydium stały się siostry Legusia, Głogosia oraz Cedunia i rozpoczęły się hutnicze zrękowiny.

Przed oblicze prezydium wzywano wiele osób, m.in. przedstawicieli władz państwowych, samorządu wojewódzkiego i samorządów lokalnych, a także dolnośląskich parlamentarzystów – posłów

Tadeusza Maćka, Janusza Raka i Ryszarda Zbrzyznego oraz senatora Mariannę Lewicką. Prezes karczmy oferował wdzięki siostrzyczkom rady nadzorczej, za punkt honoru postawił sobie wydanie sióstr za mąż za dyrektorów oddziałów górniczych. Na zakończenie Don Vito z Rudnej musiał wyrazić zgodę na eksploatację złoża miedzi poniżej 1200 m głębokości, znajdującego się pod jego działką w Głogowie, co potwierdził własnoręcznym podpisem i odciśnięciem kciuka, po czym wytyczył położenie sztyku „Wiktor”.

### Comber na Miedzi

Głównym motywem Centralnego Combru Babskiego był wernisaż malarski, a znakiem – wisząca nad prezydium „Impresja na temat miedzi”.



dzi”, wykonana przez głogowiankę Annę Dębińską-Hotkiewicz. Bawiło się ponad 200 kobiet z niemal z całego województwa dolnośląskiego.





Lidia Geringer d'Oedenberg świetnie poradziła sobie w konkurencji z alkoholem



„Impresja na temat miedzi” widoczna była z najdalszych zakątków sali



Niemal wszystkie panie przymierzały „przydziałowe” okulary



Aleksandra Błądek została „Cudorem 2004 roku”

Na wstępie wszystkie panie zostały obdarowane prezentami. Oprócz szklanego pucharu otrzymały wizytowe torebki i okulary przeciwsłoneczne. Przy suto zastawionych stołach kobiety dały popis wokalny, wykorzystując do tego przygotowane śpiewniki.

*Wypijmy kielich? Lepiej Dwa. Za zdrowie Floriana! Wesola niech zabawa trwa! Najlepiej do rana! Kto pije – w górę ręce dwie! Napełnić kieliszki! Niech cały Głogów o tym wie, że Baby bawią się!* – śpiewała sala na melodii Viva Spania.

Częste toasty za zdrowie bab przerywane były licznymi dowcipnymi konkursami. Panie rywalizowały między innymi w „ciągnięciu druta” (prostowaniu na czas miedzianego druta, na który następnie należało nabić trzy jabłka), tworzyły kompozycje plastyczne z miedzianych elementów i układały poezję na temat KGHM. Jedną z konkurencji było też „walenie konia”, czyli ubijanie w szejkerze drinka własnego pomysłu. Faworytką tego konkursu – dyrektorka wrocławskiej filharmonii Lidia Geringer d'Oedenberg, przy aplauzie pań finezyjnie wywijając szejkerem. Głogowska sta-

– To był rok 1947 lub 1948, dokładnie nie pamiętam. Przyjechałem do Złotoryi ze Śląska jako wysłannik Centralnego Zarządu Kopalnictwa Rud. Wsiadłem na dworcze, zapytałem o drogę do kopalni i pomaszero wałem pieszo około trzech kilometrów. W Wilkowie zobaczyłem grupę więźniów, która wychodziła z obozu do pracy w kopalni. Na murem do skazanych dołączyły dwie sarenki, które przez cały czas szły na przedzie kolumny. Doprowadziły więźniów pod szyb i dopiero wówczas odłączyły się od więźniów i poszły w pole.



Dymarki Hutnicze zaczęły się od wytopu i spustu miedzi w piecu z piaskowca, zbudowanym według historycznego wzorca. Goście – m.in. wiceprezes KGHM Polska Miedź SA Marek Szczepiński, Andrzej Kowalczyk, członek zarządu miedziowej spółki, były wicedyrektor kombinatu i wojewoda legnicki Ryszard Jelonek, Włodzimierz Mięśowicz, budowniczy miedziowych kopalń i wielu innych – po tradycyjnym ceremoniale pasowania, łącznie ze skokiem przez skórę, zostali honorowymi członkami ZTTG.

Organizatorzy zapewnili mnóstwo atrakcji nawiązujących do klimatów średniowiecznych, kiedy Leszczyna była centrum dolnośląskiego górnictwa i hutnictwa miedzi. Rzemieślnicy ze Stowarzyszenia Miłośników Kultury Dawnej „Gaudia” rozłożyli swoje stoiska, by zaprezentować zawody dziś już rzadko spotykane lub też całkowicie wymarłe.

Na scenie grała górnicza orkiestra, działająca pod skrzydłami ZTTG, popisowali się akrobaci ze złotoryjskiego „Ocelota” i występowali tancerze, a rycerze toczyli krwawe boje na ubitej ziemi.

Karczmą serwowała tradycyjne potrawy: kielbaski z rusztu i golonkę po leszczyńsku. Pod gołym niebem, w żeliwnych garnkach bulgotały na ognisku prażonki, dymała wędzarnia. Panie z miejscowych zespołów ludowych „Polanki” i „Jarzębiny” serwowały regionalne frykasy (pierogi, gołąbki, ciasta, nalewki), a na deser... ludowe przysmaki.

Prezes Złotoryjskiego Towarzystwa Tradycji Górniczych Andrzej Kowalski ma nadzieję, że tegoroczna impreza w Leszczynie zapoczątkuje tradycję corocznego świętowania Dnia Hutnika w podzłotoryjskim górniczo-hutniczym miasteczku.

Zbigniew Szarmach, Grażyna Szyszka,  
Maria Kuncaitis



Po centralnych uroczystościach w sobotni wieczór 8 maja w pięknej scenarii odbudowanego głogowskiego ratusza i ruin starego teatru, już drugi raz w tym roku można było delektować się pięknym głosem Małgorzaty Wawelskiej, gwiazdy polskich i europejskich scen operowych. Koncert plenariuszy prowadzony przez Bogusława Kaczyńskiego rozpoczął od hymnu zjednoczonej Europy – „Ody do radości” Ludwika van Beethovena w wykonaniu Krakowskiego Chóru Kameralnego i Orkiestry Dolnośląskiej w Jeleniej Górze. Gorące oklaski powitały primadonnę. Wykonała wiele znanych arii operowych, m.in. z „Hrabiny”, „Trubadura”, „Nabucco” i „Carmen”.

Drugim gościem wieczoru, nie mniej serdecznie przyjmowanym, był aktor i piosenkarz Michał Bajor. Mistrz interpretacji uraczył 3,5-tysięczną publiczność jej ulubionymi utworami. Niezapomniany koncert zakończył się wielokrotnymi bisami, owacjami na stojąco. Następnego dnia w polkowickim Centrum Piknikowym z powodu chłodu i deszczu artyści musieli skorygować program koncertu, co sprawiło, że fani Małgorzaty Wawelskiej i Michała Bajora nie do końca byli usatysfakcjonowani.



rościna Elżbieta Urbanowicz-Przysiężna popisowała się w dzierganiu szaliczka z miedzianego drutu.

Do tradycji babskiego combra należy wybór baby roku. Z sześciu wytypowanych przez szanowne prezydium pań „Cudorem 2004 roku” została Aleksandra Błądek. Baba roku otrzymała w nagrodę słusznych rozmiarów statuetkę.

## Średniowieczne klimaty

Po raz pierwszy hutnicy swoje święto obchodzili także w Leszczynie, koło Złotoryi, w górniczo-hutniczym skansenie, w pobliżu dawnych Zakładów Górniczych „Lena” w Wilkowie. Miejszowe Dymarki Hutnicze, bo tak nazwano imprezę, zorganizowało Złotoryjskie Towarzystwo Tradycji Górniczych – gospodarz tego terenu.

Wśród zaproszonych gości był Tadeusz Zastawnik, były dyrektor KGHM, który tak wspomina swój pierwszy pobyt w tej okolicy:

## Na zdrowie i wypoczynek

Pierwsze posiedzenie zarządu Fundacji Polska Miedź w nowym składzie: Leszek Hajdacki – prezes zarządu, Henryk Pawlak i Andrzej Cieślak – członkowie rady fundacji, zaowocowało darowiznami (ponad 1 mln zł) na zdrowie i wypoczynek.

Wśród obdarowanych znalazło się Miedziowe Centrum Zdrowia w Lubinie – 14 000 zł na zakup monitora do echokardiografu, 90 000 zł na zestaw do chirurgii nosa i zatok, 120 000 zł na lampę do zestawu rentgenowskiego oraz 200 000 zł na autoklaw do centralnej sterylizacji.

Lubiński ZOZ na dostawę i instalację lampy rentgenowskiej do tomografu komputerowego otrzymał 150 000 zł. Taką samą kwotą obdarowano Oddział Chirurgii z przeznaczeniem na narzędzia i instrumentarium do chirurgicznych zabiegów w obrębie ręki.

Fundacja na Rzecz Dzieci Zagłębia Miedziowego w Legnicy została wsparta kwotą 150 000 zł z przeznaczeniem na profilaktykę zdrowia dzieci i młodzieży.

Caritas Legnica otrzymała 200 000 zł na organizację kolonii dla 1000 dzieci zagłębiowskich w jednym z ośrodków „Interferii”. Komenda Hufca ZHP Lubin dostała 25 000 zł na dofinansowanie wypoczynku dla dzieci i młodzieży w Wygnańcach. Ponadto kwotą 50 000 zł wsparto Centrum Sportowe Głogowski Triathlon, na organizację 40 centralnej inauguracji Dni Olimpijczyka.

Zarząd Fundacji, który w tym roku budżetowym uzyskał dotację w wysokości 7 mln zł, deklaruje, że w pierwszej kolejności pomagać będzie instytucjom i ludziom z regionu Zagłębia Miedziowego, a potrzeby społeczne regionu są ogromne.

(gra)



## W drugie stulecie

Walcownia Metali „Łabędy” SA oraz Walcownia Metali Nieżelaznych Sp. z o.o. spółki z większościowym udziałem KGHM Metale SA obchodzą swoje stulecie. Trzynastego maja odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Dnia Hutnika połączone z obchodami jubileuszu.

Prezisi spółek Jan Eichhof i Ryszard Janeczek przedstawiali dorobek Walcowni Metali w Łabędach i nakreślili plany rozwojowe. Wspominano perypetie restrukturyzacyjne, trudną walkę z zadłużeniem spółki i mozolne odzyskiwanie rentowności. Prezes Eichhof podkreślił znaczącą pomoc Polskiej Miedzi – głównego dostawcy surowca, największego wierzyciela, a w końcu większościowego akcjonariusza i udziałowca spółek.

Ostatnie trzy lata oraz początek 2004 r. potwierdzają trafność przyjętej strategii. Świadczą o tym rosnąca sprzedaż i obniżenie kosztów. Walcownia Metali Nieżelaznych Sp. z o.o. dzięki swym wypracowanym zyskom zdążyła pokryć straty powstałe w latach ubiegłych.

– Dziś spółka nie korzysta z kredytu, gdyż posiada własne środki wystarczające na finansowanie dzia-

łalności – informował prezes Ryszard Janeczek. – Mając ustabilizowaną sytuację rynkową i finansową, Walcownia Metali Nieżelaznych przewiduje w latach 2004–2008 realizację programu modernizacji zakładu. Naszym zdaniem plan ten jest uzasadniony, gdyż uzyskiwane ostatnio rentowności netto na poziomie ok. 4% oraz marża Ebidta, kształtująca się na poziomie ok. 10% uzasadniają celowość inwestowania w Walcownię Metali Nieżelaznych Sp. z o.o.

Uroczystość była okazją do uhonorowania najbardziej zasłużonych pracowników odznaczeniami państwowymi oraz odznakami „Zasłużony dla KGHM Polska Miedź”.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: Jerzy Sifezyk, Jan Zagozdón, Krzysztof Podsiadło.

Srebrnym Krzyżem Zasługi uhonorowano Jerzego Borzika, Ryszarda Hejnara, Lidie Garulę-Gołą, Franciszka Woźnika i Krystynę Zimną.

Brazowy Krzyż Zasługi otrzymała Grażyna Sycan.

Odnaki „Zasłużony dla KGHM Polska Miedź SA” nadano: Iwonę Fedyszyn, Bogumiłę Gajewską, Benedykta Gutkowskiego, Janusza Górke, Jerzego Gruszczyka, Krystianę Janoszkę Edwarda Kłocę, Piotra Kuśkę, Grażynę Majer, Marię Nowosad, Leona Jonecko, Alojzego Opiełkę, Eugeniusza Rumińskiego, Grzegorz Schudy, Wojciecha Sitarzkiego, Henryka Stalmacha, Antoniego Strobę, Janusza Cendrowskiego, Jana Eichhofa, Romana Grzelczaka i Ryszarda Janeczka.

15 maja w ogrodach Hotelu „Leśnego” w Gliwicach załogi obydwu spółek świętowały stulecie firmy na jubileuszowym festynie. Majowa aura nie przeszkodziła w rozegraniu siatkarskiego meczu stulecia pomiędzy drużynami załogi i dyrektora. Po dwóch zaciętych setach spotkanie zakończyło się remisem 1:1.

Obchody jubileuszu zwieńczyła 152 Konferencja Naukowo-Techniczna Oddziału Metali Nieżelaznych SITPH, która odbyła się w dniach 20–21 maja 2004 r. w Szklarskiej Porębie. Tematykę referatów zdominowały zagadnienia związane z historią, restrukturyzacją, zarządzaniem i technologiami Walcowni Metali w Łabędach.

(bur)



## Letnia integracja

Wielkim festynem rodzinnym 5 czerwca pracownicy „PeBeKi” inauguruje letni sezon w zakładowym w ośrodku „Oaza” w Iwnie koło Ścinawy.

Na festynie zaprezentują swoje talenty taneczne dzieci legnickich szkół i przedszkoli. Dziesięciominu-

towy pokaz tańców egzotycznych da sekcja aerobikowa, a następnie legnickie Studio Akademii Gracji i Wdzięku zaprezentuje modę na każdą okazję. Zagrają zespoły „Leszcze” i „Maska”.

Przez cały dzień rozgrywane będą rodzinne zawody sportowe.

O prawo do udziału w przeciąganiu liny rejonami upomnieli się pebekowskie panie i w tym sezonie wystartują w tej konkurencji po raz pierwszy. O każdej pełnej godzinie uczestnicy festynowych rozgrywek będą nagradzani upominkami.

(gra)



# Góral z Zawoi

Dla każdego jest ważne miejsce urodzenia. Góral nie może żyć bez gór. Chyba że wybrał sobie taki zawód, który zmusza go do pracy wśród ceprów. Wtedy na tę tęsknotę jest lekarstwo: zbudować sobie góry wokół siebie, nawet na nizinie. Inż. Władysław Polak poczuł się dobrze w Lu-

*tem do pracy w Kopalni „Waryński” i natychmiast dał się poznać jako wspaniały fachowiec. Umiął wszystko wyliczyć, zaprojektować, narysować, wykonać i uruchomić. Został głównym mechanikiem naszej kopalni. A byliśmy wtedy w trudnej sytuacji, bo trwał proces łączenia dwóch*



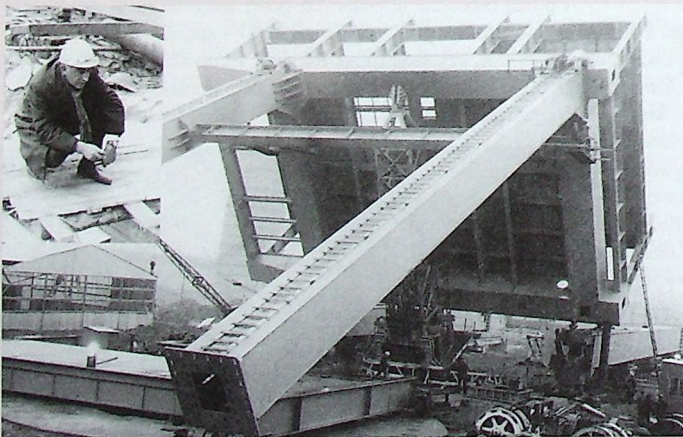
binie, kiedy razem ze swym przyjacielem, Wacławem Mintą, zaczęli budować stożkowate konstrukcje, wysokie na kilkadziesiąt metrów.

Drugą cechą górala jest ambicja. Góral z Zawoi, który od dzieciństwa przywykł zadzierać głowę, patrząc na Mosorny Groń (1045 m n.p.m.), a potem wędrować jeszcze wyżej, czyli na sam szczyt Babiej Góry (1725 m n.p.m.), musiał być dumny, odważny i uparty w swych życiowych planach. Najpierw postanowił zostać inżynierem. I został. Potem chciał uczynić z tego dyplomu pożytek. I zrobił: zatrudnił się w „Waryńskim” i natychmiast dał poznać, kim jest.

Inż. Polak nie powiedziałby o sobie tylu pochwał, jakie mu się należą, więc odwołamy się do opinii jego przyjaciela, który był pierwszym szefem młodego inżyniera. Opowiada inż. Władysław Luboch, jeden z Pionierów Polskiej Miedzi\*, który dzielił swoje życie między Górną i Dolną Śląsk:

*Nie pamiętam, abym spotkał tak zdolnego człowieka, a przecież poznałem wielu zdolnych i wybitnych fachowców z branży. W moich długoletnich związkach z Kopalnią „Konrad” nastąpiła przerwa, kiedy w latach 1957-64 pracowałem w Bytomiu, w Kopalni „Ludwik Waryński”, jako dyrektor techniczny. Tam poznałem inż. Władysława Polaka, górala z Zawoi. Był absolwentem dwóch fakultetów: mechaniki i budownictwa. Niesamowicie zdolny, wybitny inżynier. Ja go przyjmowa-*

*kopalni: „Waryński”\*\* z Piekar łączył się z kopalnią „Nowy Dwór” w Bytomiu, aby stworzyć bardziej optymalny, wspólny organizm. Obie kopalnie się kończyły i chodziło o to, aby przedłużyć ich żywot. Trzeba było zmniejszyć zatrudnienie, zwiększyć wydajność, obniżyć koszty, a Władek Polak był pomysłodawcą wspólnych, odważnych przedsięwzięć. W sposób niejako naturalny powstała czteroosobowa grupa kierująca całą operacją łączenia kopalni. Ja reprezentowałem dyrekcję,*



*inż. Polak i inż. Mrozek (spolonizowany Niemiec, ożeniony z polską nauczycielką, którą obronił w trudnych latach okupacji) dział mechaniczny kopalni i Wacław Minta, który dołączył do nas będąc wykonawcą prac zleconych przedsiębiorstwu\*\*\* z Wrocławia. Do dziś wspominam, jak nam się świetnie razem pracowało.*

Stare porzekadło mówi, że „dobrali się jak w kocu maku”. Okazało się, że Polak i Minta pasują do siebie nadzwyczajnie. Pracowali w Piekarach, mieszkali w tym samym domu w Bytomiu, byli w tym samym wieku (rocznik 1926) i mieli dwóch synów równolatków, którzy odziedziczyli po ojcach pasję do mechanicznych urządzeń. Działała dwustronna amatorska sieć telefoniczna, ułatwiająca stałą komunikację, a wszystkie wolne chwile spędzano razem przy stole kreślarskim w domu inż. Polaka. Na wakacje jeżdżono simcą i skodą do Zawoi do Babci Polakowej mieszkającej w małym domeczku na skraju lasu.

Firma REM zaczęła pracę w KGHM w Lubinie i Wacław Minta krążył teraz między Lubinem a Bytomiem, bowiem tandem nadal działał. W małym pokoiku „u Polaków” przy ul. Strzelców Bytomskich 2b powstawały nowe, fantastyczne szkice. Jeden autor rzucał pomysł, a drugi kreślił, obliczał wymiary i ciężary. Wszystko to nazywano racjonalizatorskim projektem. Tym razem chodziło o oryginalne i bezprecedensowe rozwiązanie przy budowie nowych kopalń rud miedzi. Prasa zaczęła pisać o duecie MINTAPOL. Od czasów „Waryńskiego” szła za nimi sława. Minta w Piekarach wypróbował metodę montowania dwóch pieców na jednym rusztowaniu. W Lubinie do przesuwania były ogromne, ważące nawet 2,5 tys. ton wieże szybowe.

Dzięki pomysłom racjonalizatorskim w KGHM wieże montowa-

wiadł, rysując kreseczki na kawałkach papieru, i to – jak twierdzi dr Zastawnik – wystarczało. Czasami w ogóle nie było projektu. „Gdybyśmy podchodzili do tego formalnie, to byśmy nigdy nie zbudowali tego przemysłu. Ja im nie przeszkadzałem, miałem do nich zaufanie. Polaka ceniłem jako fantastycznego konstruktora, w pełni odpowiedzialnego za to, co robi, Mintę ceniłem jako dobrego wykonawcę, który umiał zorganizować sobie pracę bez zarzutu i szybko. Minta był od pomysłów, w dwóch słowach opowiadał Polakowi, jak sobie ten projekt wyobraża, a Polak obliczał, jak silna musi być ta konstrukcja”.

Jeden drugiemu musiał wierzyć, że wszystko jest technicznie wykonalne. Podobno pracowali równolegle: w Zagłębiu KGHM stawiano elementy wież, a w Bytomiu powstawały rysunki techniczne, które były potrzebne dla księgowości i dla kontroli.

Konstrukcje stalowe wykonywał sam Minta i chociaż dzieliły ich setki kilometrów, nie było przecież w Polsce komputerów, wszystko grało. Każdy każdemu wierzył, wszyscy wszystkim ufali, tak nam się teraz wydaje. Podobno tylko podczas podnoszenia pierwszej wieży, a trwało to równo miesiąc, Minta osiwił jak gołąbek.

Uroczysty pochód pierwszomajowy w Lubinie w 1965 roku otwierała kolumna z wielkim modelem wieży szybowej, niestety nie zachowano do dziś tej pamiątki. Szkoda. Byłaby ważnym eksponatem w Muzeum Ziemi Lubuskiej. Po dziesięciu latach owocnej współpracy w pejzażu zagłębia wyrosły wszystkie zaplanowane dla czterech kopalń wieże. Wtedy inżynier Władysław Polak spakował góralski worek i ruszył na zwiedzanie świata: najpierw do Ameryki, a potem do Azji. Podobno w Iranie zbudował piękną tamę, na której umieścił tablicę ZAWOJA.

Barbara Foltta

\* Jan Paździora: „Pionierzy Polskiej Miedzi”, Cuprum Nr 2/2003

mgr inż. Władysław Luboch ur. w 1924 r. w Krakowie, w 1948 ukończył Wydział Górniczy AGH, w latach 1956-1957 oraz 1964-1969 był dyrektorem naczelnym kopalni „Konrad”, a od 1969 dyrektorem technicznym Zjednoczenia Górniczo-Hutniczego Metali Nieżelaznych METALE w Katowicach.

\*\* imię Ludwika Waryńskiego miały kopalnia i huta rudy cynkowo-olowiowej oraz zakład przeróbki w Piekarach Śląskich, Kopalnia „Nowy Dwór” była w Bytomiu

\*\*\* nieistniejące już Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe Kopalnictwa Rud Miedzi, w skrócie REM „Inżynier honoris causa”, „Polska Miedź” nr 1/2004

# Irys za stówkę



Połowę urlopu Marek Buliński zawsze wykorzystuje w maju, gdy w ogrodzie jest najwięcej do zrobienia. Przebywa tu całymi dniami, do mieszkania w lubińskim bloku wraca dopiero późnym wieczorem. W tym roku, oprócz doglądania roślin, zajmował się budowaniem kamiennych mostków.

## Poluje na sadzonki

Jego działka w Pieszkowie, pod Lubinem, nie przypomina typowej posesji z iglakami. W ogrodzie rośnie paproć z Japonii, jaskier z Pirenejów, trawa z Nowej Zelandii, fiołki z Nepalu. Marka Bulińskiego nie pasjonują rośliny pospolite, występujące powszechnie, tylko te najrzadsze, choć niekoniecznie egzotyczne.

Poza tym – tłumaczy – dla takiego kolekcjonera jak ja, roślina o tyle warta jest uwagi, o ile wyróżnia się czymś wśród swoich krewniaków, np. konwalia kwitnąca na różowo, która w przyrodzie występuje na wyspie Wolin, inna o liściach w podłużne paski, a jeszcze inną posadziłem z powodu pobielających liści. – Fachowe botaniczne określenie na wybarwione liście variegata – instruuje pan Marek. Mówi, że ten okaz jest tak niespotykany, iż na jego sadzonki ma już kilkunastu chętnych, takich samych zapaleńców jak on. Sam też nieraz długo „poluje” na upatrzoną odmianę, zanim uda się mu ją zdobyć. Tak było z brunnerą macrophyllą, na którą czekał przez półtora roku.

## Prosto z Chin

Ostatnią partię roślin (osiem sadzonek dysosmy, które zamówił internetowo) Marek Buliński sprowadził prosto z Chin. Na razie są jeszcze małe i nie wyglądają imponująco. Gdy pytam, jak kwitną, pan Marek zwraca mi uwagę na ich piękny rysunek liści, bo cała uroda cieniolutnych roślin nie tkwi w kwiatach, tylko właśnie w liściach: ich kształcie, barwie lub fakturze – dowiaduję się od gospodarza, który niemal o każdej roślinkie może opowiadać godzinami. A ma już ich około

tysiąca, wszystkie ujęte w specjalnym rejestrze. Bo to, czym się zajmuje, robi z głową, w sposób przemyślany.

Gdy dziesięć lat temu przejmował półtorahektarową działkę w Pieszkowie, rósł na niej tylko jesion i kilka owocowych drzew. Ktoś wcześniej uprawiał tutaj warzywa na sprzedaż, ale Marek Buliński nie z taką intencją nabył ziemię. Od razu wiedział, że powstanie w tym miejscu ogród rekreacyjny, według jego własnych założeń. Warzywa do domowej kuchni sadzi niechętnie, szkoda mu na nie czasu. Dlatego są tylko marginesem wśród panoszących się wszędzie roślin ozdobnych – pomidory i marchewkę uprawia wyłącznie na prośbę żony. Nawet rabarbar na klombie to odmiana czysto dekoracyjna.

## Strefy cienia i półcienia

Działka podzielona jest na strefy – wokół altany drzewa i krzewy tworzą obszar cienia, gdzie sadzi się rośliny ceniolubne, dalej, w stronę drogi ciągnie się strefa półcienia, przechodząca w teren nasłoneczniony, z niewielką ilością drzew. Tam widać zarysy półkola – nowo wytyczonego stanowiska dla irysów i lili, które w przyszłości będą otaczały zaplanowaną w tym miejscu ażurową altanę.

Pan Marek zaprasza za dwa-trzy lata, dopiero wówczas będzie widać efekty dzisiejszych nasadzeń. Przyznaje, że ogrodnictwa uczył się na błędach, nie wszystkie pierwsze samodzielne kroki były udane. Wiele sadzonek stracił, zanim poznał warunki glebowe na swojej działce i wymagania poszczególnych gatunków roślin. Wiedzę czerpie nie tylko z własnych obserwacji, także z literatury i porad osobiście udzielanych przez autorów publikacji, takich jak Lech Komarnicki – specjalista od irysów, czy Eugeniusz Radziul, fachowiec od bylin i skalniaków. Pomocne są także kontakty z innymi pasjonatami. Należy do kilku stowarzyszeń,

m.in. do Dolnośląskiego Towarzystwa Miłośników Lili i Środkowoeuropejskiego Towarzystwa Miłośników Irysów.

## Koneser bylin

Sadzi głównie byliny i to wyłącznie gatunki jeszcze niespopularyzowane, znane tylko koneserom. Dlatego sadzonek nie kupuje w zwykłych sklepach ogrodniczych. Szuka w internecie, sprowadza z zagranicy, wymienia się z innymi kolekcjonerami. Z każdego wyjazdu, choćby na urlop w kraju czy też za granicą, zawsze przywozi jakąś ciekawostkę. Przyznaje, że niektóre sadzonki, te najbardziej poszukiwane, osiągają dość wysokie ceny. Za najdroższą w swoim ogrodzie (irys japoński uchodzący za supemowość na naszym rynku) zapłacił sto złotych.

Altanka to też własne dzieło gospodarza. Betonowy bunker, który zastał, własnoręcznie przerobił na przytulny domek. Za altanką wykopany został staw, ale nie z myślą o hodowli karpia, tak jak to uczynił sąsiad, tylko po to, by cieszył oko i stanowił doświadczalne poletko do uprawy wodnych roślin. Na obrzeżach stawu już rozrosły się wodne pałki, sitowie, trzciny, kwitną kaczęńce, żółte i białe. Na zagospodarowanie czeka jeszcze otoczenie stawu.

## W świetle roślin

Mężczyzna zajmujący się roślinkami wzbudzał trochę zdziwienie w swoim środowisku, nawet rodzice usiłowali wyperswadować mu to zajęcie. Z czasem przywykli, zwłaszcza że widzą efekty. Teraz już sami się interesują ogrodem i dopytują się, co nowego nasadził.

Świat roślin zawsze go pociągał. Żeby być bliżej przyrody po podstawówce chciał się uczyć w technikum leśnictwa, ale niestety rozsądek kazał jak najszybciej ukończyć szkołę i zarabiać na siebie, bo warunki materialne rodziny nie były najlepsze. Poszedł więc do Zasadniczej Szkoły Górniczej. Cały czas pracuje w ZG „Rudna” jako mechanik maszyn dolowych, od czasu wypadku – już tylko w komorze mechanicznej. Za dwa lata pana Marka czeka emerytura, nie martwi się, że nie będzie wiedział, co począć z nadmiarem wolnego czasu.

Maria Kuncaitis

Zdjęcia Wincenty Kołodziejczyk





## Szlakiem Polskiej Miedzi

5 czerwca w Polkowicach odbędzie się V Sztafetowy Bieg Szlakiem Polskiej Miedzi, którego współorganizatorem jest KGHM Polska Miedź SA.

W biegu mogą startować ścieżkowskie drużyny reprezentujące poszczególne oddziały i spółki KGHM oraz organizacje związkowe, ugrupowania społeczno-polityczne, urzędy i instytucje pań-

stwowe oraz samorządowe, a także służby mundurowe. Każdy z uczestników będzie miał do pokonania trasę o długości 1700 m na ulicach Polkowic.

Drużyna musi składać się z sześciu osób (dowolnie kobiet lub mężczyzn), wpisowe wynosi 150 zł i należy je wpłacić na konto organizatora: TKKF „Start” Polkowice.



Klub Turystyki Pieszej „Wędrowiec” działający przy PTTK Lubin zainaugurował sezon turystyczny wiosennym wyjściem na Śnieżkę (14,15 maja).

Spod Baszty Głogowskiej w Lubinie ruszyło na trasę dziewięć osób, większość to pracownicy bądź emeryci KGHM.

W połowie drogi mniej odporni wycofali się z dalszej wędrowki. Najbardziej wytrwali: Beata Szczepaniak, Rafał Zajac, Roman Kulak, Piotr Socha oraz Stefan Kłós dotarli na szczyt Śnieżki w zadowalającym czasie 27 godzin i 29 minut.

(gra)



## Pożegnanie z granicą

Wyjechali z Lubina, gdy Polska miała jeszcze granice „zamknięte”. Wrócili, gdy Polska była już w Unii Europejskiej. Objechali kraj na rowerach wzdłuż granic, by w ten spo-

śmy po trzeciej w nocy. Poza tym ostatnie 70 km jechaliśmy w deszczu, przy temperaturze około 5 stopni Celsjusza. Było ciężko, ale nikt nie rezygnował – wspomina Waldemar Strebejko.

– W Tatrach było chyba najtrudniej. Wróciliśmy do Lubina 9 maja, w Rynku powitali nas członkowie rodzin, przyjaciele, znajomi i delegacja związkowa – mówi Krzysztof Wincza, szef sekcji kolarskiej działającej przy ZZPPM w kopalni „Lubin”.

Udowodnili, że rowerem można przejechać całą Polskę i nie trzeba być wyczynowcem, choć na pewno komuś, kto systematycznie nie trenuje nie zaproponowaliby takiej podróży. Dziś zastanawiają się nad następną eskapadą. Może tym razem będzie to rajd wzdłuż granic Unii Europejskiej?

Zbigniew Szarmach



sób uczcić nasze wejście do Unii oraz symbolicznie pożegnać się z południowymi i zachodnimi granicami.

Na udział w rajdzie zdecydowało się siedmiu: Krzysztof Wincza, Grzegorz Świeca, Waldemar Strebejko, Jan Kapusta, Jan Hul, Marian Puczeń, Michał Krotofil. Razem z nimi samochodem jechał Sebastian Sadowski. Wyruszyli 22 kwietnia br., wrócili 9 maja. W 18 dni pokonali na rowerach 3160 km, średnio 180 km dziennie, z przeciętną prędkością 25 km/godz.

Niestety, na II etapie, w miejscowości Chojna, Mariana Puczka potrafił samochód. Obrażenia okazały się niezbyt groźne, ale nie było mowy o kontynuowaniu jazdy.

– Był to jedyny taki incydent na trasie, przytrafił nam się na najdłuższym etapie – z Gubina do Wapnicy, liczącym 310 km. Dopiero po trzech godzinach wyruszyliśmy na dalszą podróż i na miejsce dotarli-

### Zespół Szkół Nr 1 w Lubinie, ul. Kościuszki 9

poprzednio  
**ZESPÓŁ SZKOŁ TECHNICZNYCH GÓRNICTWA RUD KGHM**

### zaprasza

#### wszystkich absolwentów

1. Technikum Górniczego dla Pracujących (od 1963 r.),
2. Technikum Górniczego Rud (5-letnie, od 1964 r.),
3. Technikum Górniczego na podbudowie Zasadniczej Szkoły Górniczej (3-letnie, od 1969 r.),

oraz sympatyków i przyjaciół szkoły

#### na obchody 40-lecia szkolnictwa górniczego

które odbędą się w dniach 10–11 grudnia 2004r.

**10.12.2004.** Uroczysta akademii jubileuszowa godz. 10.00 Nadanie imienia profesora Bolesława Krupńskiego Zespołowi Szkół Nr 1

**11.12.2004.** Msza św. godz. 9.00 Spotkanie po mszy na rynku Przemarsz uroczysty z orkiestrą do szkoły Uroczysty apel na dziedzińcu szkoły Spotkanie w klasach połączone z częścią gastronomiczno-rozrywkową

Wpisowe w kwocie 70,- zł wpłacić do 15.09.2004 na konto 55 1020 3017 0000 2202 0026 6627 w PKO BP S.A. I/O Lubin z dopiskiem „40-lecie” oraz wypełnić przesłać na adres szkoły kartę zgłoszeniową. Pełna informacja na [www.zs1.lublin.edu.pl](http://www.zs1.lublin.edu.pl) oraz w sekretariacie szkoły, tel./faks (076) 7463050

Redakcja „Polskiej Miedzi”,  
ul. Odrodzenia 26, 59-300 Lubin

# „Grody” dla Przydziała

Piotr Przydział z grupy Hoop-CCC-Polsat wygrał w 39. Międzynarodowym Wyścigu Szlakiem Grodów Piastowskich i zdobył żółtą koszulkę ufundowaną przez sponsora głównego wyścigu, KGHM Polska Miedź SA.

Zielona koszulka dla najlepszego górala, ufundowana przez spółkę Pol-Miedź Trans, przypadła Tomaszowi Kiendysowi (Knauf-Mikomax), który otrzymał także koszulkę pomarańczową (ufundowaną przez spółkę CCC) dla najwszechstronniejszego kolarza. Koszulka niebieska – dla kolarza najaktywniejszego (ufundowana przez spółkę RiCo) stała się własnością Krzysztofa Jeżowskiego (Knauf Mikomax). W klasyfikacji drużynowej wygrała grupa Hoop-CCC-Polsat. Premię punktową zdobył Robert Radosz (Grupa PSB), a premię supersprintera Piotr Przydział. Firmy Pol-Miedź Trans, RiCo i CCC to sponsorzy oficjalni „Grodów”.

## Z etapu na etap

Tegoroczny wyścig zaczął się tradycyjnie prologiem, którym było nocne kryterium uliczne na dystansie 40 km. Wprawdzie jego wyniki nie liczą się do końcowej klasyfikacji, ale jest bardzo widowiskowy i niezmiennie cieszy się dużym zainteresowaniem widzów. Rozgrywany na ulicach wokół Zamku Piastowskiego, przyciąga tłumy. Jedno okrążenie liczy niespełna 2 km, dzięki czemu widzowie bardzo często oglądają walczących kolarzy, co znacznie podnosi atrakcyjność widowiska. W tym roku zwyciężył Piotr Zaradny i on pierwszy włożył żółtą koszulkę lidera. W I etapie z Głogowa do Chojnowa (157,7 km) wystartowało 123 kolarzy z 18 ekip. Pierwszą ucieczkę w wyścigu zainicjował na 14. km Tomasz Kłoczko z grupy Weltur Łazy, do którego dołączył Czech

Ondrej Fadny. Etap nie był spokojny, było jeszcze wiele innych ucieczek, ale na mecie w Chojnowie zameldował się cały peloton, z którego najszybciej finiszował Piotr Zaradny i zachował żółty trykot. II etap (Rudna – Polkowice) rozgrywany był na szosach wokół zbiornika osadowego „Żelazny Most”, kopalni „Rudna” i Polkowic. I na tym krótkim (92,7 km) etapie nie było spokojnie. Decydujący atak nastąpił na ulicach Polkowic, przy wjeździe na I rundę (kolarze trzykrotnie pokonywali pętlę o długości ponad 23 km wokół miasta). Uciekł Holender Van de Burg, dołączył do niego Czech Kamil Vrana. Przed wjazdem na trzecią rundę dogoniła ich grupa 14 kolarzy i wszyscy przyjechali na metę z przewagą 26 sekund nad peletonem. Z grupy najszybciej finiszował Jarosław Zarębski (Hoop-CCC-Polsat), który został także liderem wyścigu. Na ulicach Lubina rozegrano III etap o długości 83 km. Tym razem nie było szaleńczych ataków, kolarze wyraźnie rezerwowali siły na ostatni, bardzo trud-



ny etap. Z peletonu najszybciej finiszował Mariusz Wiesiak z grupy Amore Vita-Nippo, żółtą koszulkę zachował Zarębski.

## Chciał i wygrał

– W tym roku nie było jazdy indywidualnej na czas, dlatego losy wyścigu rozstrzygną się na tym etapie. Chcę zaatakować i wygrać – mówił przed startem Piotr Przydział z grupy Hoop-CCC-Polsat. Przypomnijmy, że Przydział „czasówką” zapewnił sobie I miejsce w zeszłorocznym wyścigu, ale później okazało się, że nie miał prawa startować, bo Międzynarodowa Federacja Kolarstwa UCI nie skróciła mu dyskwalifikacji i w efekcie zwycięstwo w Grodach 2003 przypadło Arturowi Krasińskiemu.

Na trasie z Jawora do Złotoryi przez Jelenią Górę (216 km) kolarze po dwa razy podjeżdżali na słynne podjazdy Kapela i Podgórk. Po I górskiej premii w Chełmcu zaatakowała grupa 11 zawodników, która po przejechaniu kolejnych 20 km miała ponad 2 min przewagi. Gdy peleton skasował ucieczkę, odjechali Łukasz Podolski (Grupa PSB) i Czech Ondrej Fadny. Po 90 km mieli nawet 3 min przewagi. Na 110. km z peletonu odebrała się grupa 8 kolarzy, wśród których był także Piotr Przydział. To, jak się później okazało, był decydujący moment dla losów całego wyścigu. Wprawdzie nie wszyscy wytrzymali trudy, ale czterech kolarzy nie pozwoliło się już dogonić. 18 km przed metą Przydział odjechał od współtowarzy-

szy ucieczki i z blisko minutową przewagą pierwszy minął linię mety. O trudach etapu świadczy fakt, że z grupy 111 kolarzy do mety dotarło zaledwie 61, ostatni Grzegorz Putek (Grupa PSB) 21 min 54 sek. za zwycięzcą.

## Historia sławą pisana

Pierwsze „Grody” odbyły się 22 kwietnia 1966 r. jako impreza jednoetapowa. Wystartowało 127 kolarzy na trasie Legnica – Chojnów – Złotoryja – Legnica – Lubin. Zwyciężył Henryk Kowalski z Lechii Gdańsk. Z upływem lat wy-



ścig stawał się coraz bardziej popularną imprezą, w organizację którego licznie angażowały się dolnośląskie miasta. W programie pojawiły się kryteria uliczne, etapy górskie, czasówki. Przez minione lata startowały w „Grodach” i zwyciężały takie sławy, jak: Ryszard Szurkowski, Stanisław Szozda, Tadeusz Mytnik, Zenon Jaskuła, Jacek Bodyk, Zdzisław Wrona, Zbigniew Spruch czy Piotr Wadecki. W historii wyścigu tylko trzem kolarzom polskim udało się zwyciężyć dwukrotnie (Szurkowski, Wrona i Wadecki). Trzykrotnie wygrali kolarze zagraniczni (Jurij Dmitriew – ZSRR, Ringold Kalanieniks – ZSRR i Eugen Wacker – Niemcy), a tylko raz zawodnik z terenu Zagłębia Miedziowego (w 1988 r. Jacek Bodyk z Górnika Polkowice).

W 1999 r. wyścig znalazł się w kalendarzu Międzynarodowej Unii Kolarstwa (UCI) w kategorii 2.5. Od tego czasu jest jedną z największych imprez sportowych o charakterze międzynarodowym, organizowanych na Dolnym Śląsku, na terenie Zagłębia Miedziowego. Organizatorem wyścigu, nad którym honorowy patronat sprawował marszałek województwa dolnośląskiego Henryk Gołębiowski, jest Miedziowe Centrum Kolarstwa, którego prezes Bogdan Rzepka jest także dyrek-



torem wyścigu. Od wielu lat współpracują z nim Wacław Zgoda, Romuald Halicki, Janusz Jasiński, Andrzej Fenczyszyn, Tadeusz Sobieła, Edward Lichtański, Mirosław Smagur, Maciej Rzepka i Helena Goles.

Zbigniew Szarmach

